Nr. 53. OLSZTYN, środa 1 lipca 1896. Rok XI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Znany baron Hammerstein założył, jak wiadomo, rewizyą do sądu Rzeszy w Lipsku przeciwko wyrokowi sądu ziemiańskiego w Berlinie. Sąd Rzeszy rozpatrywał się w tej sprawie zeszłego czwartku i po długich naradach rewizyą odrzucił.

-- Parlament niemiecki załatwił w środę w drugiem czytaniu najważniejszą sprawę, bo sprawę małżeństwa. Konserwatyści przedłożyli wniosek, aby ci, którzy przed duchownym zawierają związek małżeński, nie potrzebowali się stawić przed urzędnikiem stanu cywilnego. I Polacy się za tem oświadczyli, pod tym warunkiem, że wniosek przy trzeciem czytaniu zostanie lepiej sformułowany. W ich imieniu przemawiał pan Zygmunt Dziembowski z Poznania. Wniosek ten 196 głosami przeciw 33 głosom odrzucony został. Katolicy niemieccy głosowali przeciw niemu, mniemając, że przeprowadzenie tego wystawiłoby katolików na różne przykrości. W ich imieniu poseł Liber dał oświadczenie, że katolicy przeciwni są ślubom cywilnym, że jednak wniosku konserwatystów nie uważają za dogodny środek do uniknięcia trudności, gdyż urzędy stanu cywilnego pozostałyby i w tym względzie czynnymi i zatargi między duchownymi a urzędnikami stanu cywilnego byłyby nieuniknione.

— Pruski minister spraw szkólnych dr. Bosse ma niebawem odbyć rewizyą w szkołach litewskich Prus Wschodnich, aby się przekonać, czy wiadomości w nauce religii w oddziale niższym i średnim są rzeczywiście tak niedostateczne, jak to twierdziła deputacya litewska, którą przyjmował niedawno temu na audyencyi.

— Jak pisma niemieckie podnoszą, to pobyt wicekróla chińskiego Li-Hung-Czanga w Niemczech, obudza u Francuzów wielką zazdrość. Głównie razić ma Francuzów, że wicekról chiński przemysłowi niemieckiema w Chinach różne ustępstwa poczynił. Natomiast gazety niemieckie zaprzeczają, jakoby między Chinami a Niemcami jaki związek zawarto, chociaż wiele sympatyi między temi obydwoma narodami istnieje. Ta sympatya objawia się też zapewno w tem, że niektóre pisma niemieckie radziły, aby sprowadzić Chińczyków na Górny Szlązk, ponieważ Chińczycy za tańsze pieniądze pracowaliby, gdyż za markę dziennie, jak o tem wzmiankowano. Nie byłaby to zresztą nowa myśl, pokutowała ona po głowach kulturników podczas wydalań Polaków z granic Niemiec i wtenczas radzono w miejsce polskiego robotnika posprowadzać Chińczyków, zatem kulturnikom niemieckim Chińczyk milszy od Polaka.

— Ks. Bismarka odwiedził chiński wicekról Li-Hung-Czang. Bismark wyprawił na cześć jego śniadanie, w którym wzięło udział 14 osób. Przy powitaniu wyraził Bismark radość, iż może powitać najsławniejszego chińskiego dyplomatę, na co Li-Hung-Czang odpowiedział, iż niestety nie oddał on tak wielkich zasług swej ojczyźnie co ks. Bismark, zresztą pracował tylko dla swej ojczyzny, a Bismark całemu światu się przysłużył. Przeholował wicekról chiński, gdyż Bismark całemu światu żadnych usług nie wyrządził.

Francya. W starożytnem mieście koronacyjnem królów francuzkich, Rheims, rozpoczęły się 24 bm. kościelne uroczystości na uczczenie 1400 rocznicy Chrztu króla Franków Klodwiga. Na obchód ten przybyły z Paryża liczne tłumy pielgrzymów. Niestety, gdy ci pielgrzymi wyruszyli w uroczystym pochodzie z chorągwiami z z dworca ku kościołowi katedralnemu, powstrzymała ich policya, skutkiem czego powstało zamieszanie i starcie z policyą, która niektóre osoby aresztowała. Zapewne uważano to za „niezwykłą“ procesyą. Dziwnie się przedstawia tolerancya religijna u republikańskiej Francyi.

Belgia. Celem zwalczania pijaństwa rząd nałożył wysokie cło na wszelkie trunki okowiciane, sprowadzane z zagranicy. Za gorzałkę, zawierającą 50 stopni alkoholu (spiritusu) płacić trzeba 120 marek od 100 litrów. Za każdy stopień więcej 2 m. 40 fen. od cła. Za likiery we flaszkach 240 marek od 100 litrów. Większość posłów sejmowych z wielkim pospiechem radziła nad tą sprawą i zgodziła się na to, co rząd uchwalił.

Hiszpanom na Kubie powodzi się coraz to gorzej. Teraz donoszą bowiem, że żołnierze hiszpańscy chorują bardzo licznie na biegunkę. W jednym batalionie było 130 chorych. W innym oddziale znów grasuje żółta febra. Powstańcy przyzwyczajeni do tamtejszego klimatu, nie chorują i mówią, że pospieszyli im teraz na pomoc 4 nowi jenerałowie: czerwiec, lipiec, sierpień i wrzesień. W ciągu tych czterech miesięcy trwa na wyspie pora deszczów, wielce niezdrowa dla każdego człowieka przybywającego z innych krajów.

Rzym. Zeszłego czwartku odbył się uroczysty konsystorz papieski, na którym bardzo wielu Biskupów otrzymało kapelusze biskupie i 16 nowych Biskupów zostało prekonizowanych. Pierwsze ceremonie odbyły się na sali »królewskiej« Watykanu. W »sali książęcej« zebrała się wielka liczba wiernych, która Ojca św. witała okrzykami radości. Ojciec św. wygląda zdrowo i dobrze i wszystkich czynności podczas całej ceremoni dokonał bez wielkiego natężenia i trudu. Ojciec św. zamianował Arcybiskupów z Lwowa, Salzburga i z Bourges Kardynałami.

Jeszcze można

zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał.

»Gazeta Olsztyńska« kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o liczne i rychłe zapisywanie naszéj Gazety.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. 24 czerwca nastąpiła w Fiszewie pod Malborkiem uroczysta introdukcya nowego proboszcza, ks. Klein.

— Najprzew. ks. Biskup udzieli dnia 12 lipca klerykom święcenia na subdyakonów, a dnia 19 lipca kandydatom teologii niższych święceń. Tegoż dnia otrzyma dyakon Wronka z Olsztyna święcenia kapłańskie.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. W uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła udzielił najprzew. ks. Biskup, jak co rok w to święto, Sakramentu Bierzmowania w tutejszym kościele katedralnym zaraz po sumie. — Wikary tumski ks. Bolesław Tempski posłany do Boluminka na zastępstwo ks. prob. Deringa, który 6 lipca wyjeżdża na cały miesiąc.

Berlin. W tych dniach odbędą się tu aż trzy prymicye. W kościele św. Michała odprawił swą pierwszą mszą św. ks. Lampe w niedzielę 28 czerwca o 7½ przed poł. I on jest Berlińczykiem.

— W poniedziałek, w uroczystość św. Apostołów Piotra i Pawła odprawił nowo wyświęcony ks. Wolfgang Pliszka w kościele św. Jadwigi prymicye swoje. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 9 kazaniem.

Rzym. Święta kongregacya dei riti (obrządków) zajmowała się przed kilku dniami kwestyą, czy w kościołach można używać światła elektrycznego, a to z powodu zapytania, zrobionego przez kilku biskupów. Kongregacya obrządków zadecydowała: do liturgii elektryczności używać nie wolno. Można oświetlać w ten sposób kościół, byle nie po teatralnemu. Dodać należy, że poprzednia już kongregacya nie dozwoliła, aby na ołtarzu zapalano gaz, nakazała zostać przy świecach woskowych.

— Na uroczystej mszy św. odprawionej przez Leona XIII w dniu 75 rocznicy swej pierwszej Komunii św. była obecną cała rodzina Pecci, (najbliż. krewni Ojca św.) mnóstwo wybitnych osobistości, tudzież deputacya stowarzyszenia Paziów św. Ludwika Gonzagi.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiéj“.

Działdowo, 24 czerwca 1896.

W piątek, 19 czerwca w nocy o godz. 11-téj zasnął w Bogu po krótkiéj ale ciężkiéj chorobie nasz najukochańszy duszpasterz śp. ks. Bolesław Golisz. Nieboczyk urodził się 3 lipca 1868 r. w Stobnie, w powiecie tucholskim, gdzie do dziś jeszcze zmarłego ojciec jako nauczyciel urzęduje. Nie dokończył jeszcze więc 28 roku życia. W ponie-

działek, 15 czerwca odprawił śp. ks. administrator jeszcze mszą św. Po południu tego samego dnia czuł się trochę chorym, a w piątek już Bogu ducha oddał. Zaledwie cztery lata pracował śp. niebożczyk w winnicy Pańskiéj. Powołany po wyświęceniu jako wikary do kościoła św. Brygity do Gdańska, przewodniczył nieomal dwa lata tamtejszemu polskiemu Towarzystwu »Jedność«. Po powołaniu ks. lic. Sartowskiego z Lubawy na kanonika, urzędował śp. niebożczyk przez 5 miesięcy jako administrator w Lubawie. Dnia 1 października 1895 r. przybył jako ks. administrator do Działdowa.

W poniedziałek, 22 czerwca zaniesiono zwłoki niebożczyka w uroczystéj eksporcie do tutejszéj kaplicy, gdzie się żałobne nieszpory odprawiły. Na eksportę przybyło 8 księży. Ks. prob. Gorczyński z Niborka wygłosił mowę żałobną w polskim, a ks. prob. Pełka z Grabowa zaś w niemieckim języku. Żałobne nabożeństwo rozpoczęło się we wtorek o godz. ½10-téj w tutejszéj kaplicy. Na pogrzeb przybyło 24 księży. Kondukt prowadził ks. Fetke, dziekan pomezański. Zwłoki śp. niebożczyka pochowano na tutejszym katolickim cmentarzu. Nad grobem przemawiał ks. prob. Kasyna po polsku, a poseł olsztyńsko-reszelski ks. dr. Wolszlegier po niemiecku.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Trzecie tegoroczne posiedzenia sądów przysięgłych, które jeszcze przed feryami odbyć się miały, zostały odłożone dla braku materyału. Czwarte posiedzenia odbędą się po feryach sądowych.

— W czwartek utopił się w jeziorze Długim sługa oficerski od załogującego tu pułku piechoty, który pławił konia. W wodzie koń zrzucił jeźdźca, który zaplątał się w zielsko i wypłynąć nie mógł. Koń wrócił sam do domu, a po godzinie znaleziono ciało nieszczęśliwego topielca i odniesiono do lazaretu wojskowego.

— W drodze z sądu do więzienia zbiegł dnia 24 czerwca robotnik Eichler z Niborka. Pomimo natychmiastowéj pogoni nie zdołano go ująć.

— Wiele osób wysyłając podania do władz załącza do nich znaczki na opłacenie przesłania odpowiedzi. Jest to zupełnie zbyteczne, a dla urzędników powstaje ztąd jedynie niepotrzebny ciężar. Znaczek dostaje się do akt, a że nie można wymagać od urzędnika, aby przy tylu sprawach pamiętał o nim, więc odpowiedź nadchodzi niefrankowana i znowu trzeba płacić 10 fen. Listy urzędowe albo są frankowane, albo zaopatrzone w dopisek: »Portopflichtige Dienstsache«, a od listu takiego płaci się tylko 10 fen., więc przez posłanie znaczka z góry, nic się nie zaoszczędzi.

— Familia mistrza stolarskiego Czerwonki w Szczepankowie (powiat Ostrudzki) dotkniętą została wielkim nieszczęściem. Przed kilku tygodniami musiano odstawić 22-letniego syna, chorego na umyśle, do Kortowa, a teraz wzięto i matkę, która też na umyśle cierpi.

* **Wartembork.** W tutejszym domu karnym podrobił sobie jeden ze skazańców, uczony ślusarz, dwa klucze. Inni skazańcy wydali go i znaleziono klucze u ślusarza w pończosze pod podeszwą. Ślusarzowi temu udało się z innych domów karnych już kilka razy uciec. O ile się zdaje, miał on w tem wspólników, co śledztwo wykaże.

* **Z Ostrudzkiego.** Grady spadłe w okolicy Dąbrówna poczyniły wielką szkodę. W Grzybinach i Wądzynie spadł grad wielkości gołębiego jajka; pola wyglądały jakoby śniegiem pokryte. W Fameszkowie powybijał grad szyby w oknach. Szkody wynoszą w tamtych stronach 60 procent. W Tuczkach uderzył po kilka razy piorun. W Wądzynie lał deszcz jakoby się chmury zarwały.

* **Żądzbork.** Dnia 21 czerwca przybył do nas najprzew. ks. Biskup, witany przez ks. prob. Hardera i dozór kościelny. Następnego dnia poświęcił ks. Biskup nasz nowo zbudowany kościół. Na uroczystość tę zaproszone zostały władze tak powiatowe jak miejskie. Kazanie polskie powiedział ks. prob. Kossendey z Klonu, niemieckie ks. prob. Reihelt z Bartoszyc. W czasie nabożeństwa wykonali śpiewy i muzykę wychowańcy zakładu z Świętéjlipki.

* **Nibork.** W okolicy Zabin szalała w piątek straszna burza, przyczém piorun uderzył w owczarnią folwarku Tuczki i zapalił ją. Stodoła, owczarnia i jeden mieszkalny dom zostały pastwą płomieni. Inwentarz zdołano uratować.

* **Wielbark.** Bawili tu dnia 23 czerwca panowie prezydent regencyi, budowniczy rządowy i dyrektor kolejowy, wszyscy z Królewca, aby obejrzeć miejsce gdzie ma stanąć dworzec kolejowy. Jedna część chce mieć dworzec przy szosie Szczycińskiéj, druga na Bartniéj stronie. Ostatecznie zgodzono się pobudować dworzec przy szosie do Lipówca.

* **Jańsbork.** We wiosce Kwika wydarzyło się wielkie nieszczęście. Czterech ludzi przeprawiało się czołnem przez jezioro Białosławskie, udając się do roboty. Na środku jeziora uderzyły bałwany w czołno, które się wywróciło. Jeden z ludzi dopłynął do brzegu, drugi uchwycił się czołna i wyczekiwał pomocy, która go też uratowała. Dwaj ostatni walczyli strasznie z bałwanami i w niedługim czasie utonęli. Zwłoki ostatnich dwóch Kajki i Jedamczyka wyciągnięto w niedzielę z jeziora. Kajka pozostawił żonę i czworo drobnych dzieci. Jedamczyk był bezżenny. Straszny i serce rozrywający był płacz matki i dziatek po stracie ojca i żywiciela.

* **Lec.** Ubiegłego tygodnia udał się drugi nauczyciel z Wilkasów z dziećmi na

---

Czwarte przykazanie Boże.

(Dokończenie.)

Ani jęknął Michał, kiedy go odnoszono do lazaretu, z którego po długiej chorobie wyszedł o krokwi. Znękany, cierpieniami wycieńczony, niezdolny do pracy, myślał teraz o ojcu, o siostrze, o miejscu rodzinnem, dokąd też powrócić postanowił. Żebrakiem opuścił rodzinę, teraz jako żebrak o krokwi szedł zwolna drogą do rodziny, gdzie spodziewał się znaleźć ciepłe serce ojca i siostry.

VI.

Słońce miało się właśnie ku zachodowi, ludzie wracali z pola od roboty, inni właśnie z nieszporów w czasie oktawy Bożego Ciała, kiedy Michał wchodził do swego rodzinnego miasteczka. Mało kto go poznał, a ci, patrząc na Michała, jedni kiwali głową, drudzy z litości podawali mu jałmużnę, której atoli Michał nie przyjął. Jakieś nieznane Michałowi dziecko zbliżyło się do niego.

— Nie mógłbyś mi, mój chłopczyku, powiedzieć, czy jeszcze żyje i gdzie mieszka stary Nowacki? — zapytał Michał.

— Żyje i jest przy córce, która jest za kupcem w rynku.

— Bóg ci zapłać moje dobre dziecko.

Staruszek biały jak gołąbek idzie ulicą, z książką do nabożeństwa pod pachą. Zbliżywszy się do swego mieszkania, widzi przed domem żebraka o krokwi, który wyciągając rękę, woła drżącym głosem: „ojcze, litości!“

— Michałku, toś ty? Jak ty wyglądasz? — zawołał ojciec żałosnym głosem, padając synowi na szyję.

— Drogi ojcze, nie mogę upaść ci do nóg, jakbym to uczynić powinien. Pan Bóg mnie ciężko nawiedził, nogę złamałem. Przybyłem tu z dalekich stron o szczudle, bo, dzięki Bogu czuję, że nie mógłbym umrzeć i w grobie spokojnie spoczywać, póki mi ty, drogi ojcze nie przebaczysz.

— Moje kochane dziecko!

— Nie nazywaj mnie swojem dzieckiem, ale marnotrawnym synem, który się nawrócił z skruchą serca, a którego ty nie odpychasz od siebie. Na rany Chrystusa, błagam cię, drogi ojcze, przebacz mi!

— Bóg mi świadkiem mój synu, żem nigdy się na ciebie nie gniewał. Ciężki smutek i zmartwienie trapiły serce moje, ale nie gniewałem się na ciebie.

Michał schylił się i ucałował rękę ojca, błagając cichym głosem: „Ojcze, wszakże zdejmiesz ze mnie twoję klątwę!“

— To nie moja, to klątwa Boża ciążyła na tobie, — z Bogiem się przeto pojednaj!

— Pan Bóg mi przebaczy! — rzekł Michał z ciężkiem westchnieniem — ojcze, ja uznaję moją winę; ja wierzę, że na każdym człowieku, który nie wypełnia czwartego przykazania ciąży klątwa!

— Pójdziesz ze mną do mego mieszkania, mój synu, dla ciebie zawsze otwarte życzliwe progi ojca twego, twej siostry i jej męża. Pan Bóg nam pobłogosławił, z łaski Najwyższego mamy tyle, że nie pozwolimy, abyś ty się tułał po świecie.

Ze łzami w oczach całował Michał ręce ojca: „wpierw pójdę na grób mojej matki, bo nie mam spokoju, póki od niej nie wybłagam przebaczenia!“

— Będę ci towarzyszył, pójdźmy.

Przybywszy na cmentarz, rzucił się Michał na grób matki i rzewnie płakał.

— Matko! Matko moja najdroższa! wejrzyj z nieba na twego marnotrawnego, niegodnego syna, błagam cię, przebacz mi, nie odpychaj mnie od siebie. — Gorąco modlił się Michał na grobie, wreszcie powstał i z rozpromienioną twarzą rzucił się ojcu na szyję: „Ojcze, ja czuję w mej duszy, że matka mi przebaczyła, o! jak mi lżej na sercu, jak szczęśliwym jestem!

Przy boku ojca milcząco postępował zwolna Michał. Ojciec milczał także, nie chcąc przerywać uroczystego nastroju ducha, jakim był przejęty syn jego. Stanęli wreszcie przed domem siostry Michała, ojciec mimowolnie prowadził go ku drzwiom, ale Michał wejść nie chciał: „Pójdź ze mną — rzekł ojciec — gorące serca, które zapomniały twojej przeszłości, znajdziesz w tym domu. My będziemy szczęśliwi, że ci dopomodz będziemy mogli.

— Dziękuję ci ojcze serdecznie, wiesz przecież, że inne mam obowiązki naszą wiarą św. nakazane, mam przecież żonę, prawda, że nieczułą i obojętną, ale zawsze to moja żona.

— Ona dziś tak samo nieczuła jak dawniej, ona cię i dziś oddali od siebie.

— Być może, ja jednak czuję w mej duszy, że świętym obowiązkiem moim iść do niej. Jeźli mnie oddali, to wtenczas drogi ojcze przyjdę do ciebie, a ty przyjmiesz do swej ojcowskiej łaski syna, który się starać będzie stać godnym względów twoich, siostry i całej familii. Ja wam nie będę ciężarem, będę pracował o ile mi Wszechmocny sił pozwoli, a mam nadzieję, że sobie jeszcze użebrzę łaskę u Ojca nas wszystkich, który nie odpycha nawracających się grzeszników.

W kilka minut później wszedł Michał

wycieczkę. Po niedługim czasie wróciło kilku chłopców z lasu, oświadczając, iż nad jeziorem leży nieżywy człowiek. Po stwierdzeniu okazało się, że były to zwłoki w zeszłym roku utopionego rybaka. Przy topielcu znaleziono znaczniejszą kwotę pieniędzy i zegarek.

* **Chełmno.** W Popówce utonęła żona posiedziciela Sz. z Zakrzewa. Była ona od dawna bardzo cierpiąca i pragnęła śmierci. Miała w tych dniach wyjechać do wód, tymczasem znaleziono ją w strumieniu utopioną.

* **Swiecie.** We wsi Krupocinie kobieta cierpiąca na umyśle podpaliła dnia 22 z. m. chałupę, skutkiem czego spaliło się 5 gospodarstw z sprzętami i inwentarzem żywym.

* **Kościerzyna.** 23 i 24 czerwca odbywał się w tutejszym zakładzie Matki Boskiéj Anielskiéj egzamin nauczycielek albo raczéj selektanek na nauczycielki pod przewodnictwem prowincyonalnego radcy szkólnego dr. Kreczmera i w obecności ks. prob. Henryka Osowskiego, jako komisarza biskupiego, i radców rejencyjnego i szkólnego, ks. Pliszkiego z Gdańska. Wszystkie egzaminowane selektanki otrzymały patent na nauczycielki przy wyższych szkołach dziewczęcych. Są to: Wanda Dormanowska, Stefania Wojciechowska, Julia Borowska, Anna Paczkowska, Kazimira Szafarkiewicz, Janina Prądzyńska, Elżbieta Glok, Helena i Małgorzata Difrich, Małgorzata Moser, Aleksandra Wagner i Paula Fiszer.

* **Lubawa.** Wściekły pies pokąsał w Tynwałdzie 20 sztuk rogacizny i pastucha, którego oddano pod opiekę lekarską. Psa i pokąsanych przez niego sąsiedzkich psów natychmiast zastrzelono.

* **Nowemiasto.** Dwie 13-letnie dzieweczki poszły się kąpać i jednę z nich porwał prąd na głębią, druga zaś spiesząc na ratunek, także tonąć zaczęła. Niebezpieczeństwo spostrzegł obywatel p. Amrogowicz, skoczył do wody i z narażeniem własnego życia udało mu się jednę wyratować, podczas gdy druga utonęła.

* **Chełmża.** We wtorek orzeźwił deszcz spieczone zasiewy latowe; zimowe stoją jako tako, również i buraki. — Historyjkę zabobonu podaje »Ges.« I tak niektórzy ludzie widzieli pono djabła we fraku, cylindrze i o jednem kopycie, jak gorzałkę zapijał z robotnikiem L., który wkrótce potém umarł. Inni znowu ludzie mieli tegoż djabła spotkać w drodze do Torunia, gdzie ich wypytywał o stosunki w Chełmży. Widocznie, że nawet i w piekle »Ges.« nie czytają, gdyż inaczéj słyszeliby chyba jak trawa rośnie i nie potrzebowaliby djabli o drogę pytać.

* **Wejherowo.** W nocy z 19 na 20 czerwca wkradli się złodzieje przez okno do kapliczki na Kalwaryi i rozbili skarbonkę; szczęściem nic w niéj było. Téj saméj nocy okradli złodzieje kasę na dworcu kolei żelaznéj, zabierając 80 mr. ze sobą.

* **Kwidzyn.** Niezamężna Jakobina Bolt z Janowéj Góry, któréj świadectwo swego czasu w procesie Falińskiego o krzywoprzysięstwo było decydującem na wynik wyroku, została na wniosek prokuratoryi aresztowaną, ponieważ jest podejrzenie, że sama krzywoprzysięgła. — Spłonął dom mieszkalny właściciela Majewskiego w Bobrowicach. Stajnię i stodołę uratowano, tak samo i większą część sprzętów domowych. Spaliło się jednak 400 mr. gotówki i wszystko co było na poddaszu. Dom zabezpieczony. meble wcale.

* **Berlin.** Zdał tu pan Kaźmierz Czapla, syn p. dr. Czapli z Chełmna, egzamin na asesora sądowego.

* **W Lipsku** odbyła się rozprawa sądowa przeciw właścicielowi sklepu z towarami kolonialnemi, nazwiskiem Reting, oskarżonemu o fałszowanie artykułów spożywczych. Z 91 prób towarów, poddanych badaniu w instytucie hygienicznym w Lipsku, okazało się, że były prawie wszystkie fałszowane. I tak do pieprzu mielonego dodawano 8—10 procent łodyg, 12 prct. aniżu pozbawionego oleju, tłuczonéj soczewicy i sadzy. W mielonych goździkach było zaledwie 38 rzeczywistych goździków, resztę zaś tworzyły najrozmaitsze śmiecie. Szafran mieszano z dzikim szafranem, saflor i żółtą glinką, cukier z mąką, tartem pieczywem i gipsem, a do cynamonu dodawano odpadki najgorszego gatunku. Powidła farbowano sadzą i sprzedawano jako »prima tureckie«, przytaczając jako dowód prawdziwości ich pochodzenia ciemny kolor. W ten sposób fałszował Reting prawie wszystkie towary, sprzedawane w swym handlu, a publiczność kupowała je i spożywała ze szkodą zdrowia Bóg wie jak długo, nim przypadek naprowadził władzę na trop fałszerstwa. Powodem tego, że nadużycie takie może się tak długo przeciągnąć, jest brak kontroli, za pomocą któréj możnaby się od czasu do czasu przekonywać, czy sprzedawane artykuły spożywcze odpowiadają warunkom pożywności i zdrowia. Kontrolę taką jednak mogliby zaprowadzić sami kupujący, gdyby zechcieli artykuły, kupowane po sklepach, poddawać od czasu do czasu badaniu chemicznemu w publicznych instytucyach chemicznych, któreby z pewnością pomocy swéj nie odmówiły.

ROZMAITOŚCI.

Zjadaniu jaj przez kury zapobiedz można w ten sposób, że się jaja wydmucha, a potém napełni dobrze utłuczonym pieprzem i solą; jaje znów należy zalepić gipsem i włożyć pod kurę, która takie ma nawyknienie. Po spróbowaniu takiego jaja już kura nadal jéj zjadać nie będzie.

Zbrodniczy pastor. W Solt Sake, w Utah (Stany Zjedn. półn. Ameryki) wykryto szereg potwornych zbrodni, których sprawcą był szwedzki pastor metodystów, Franciszek Herman, człowiek powszechnie szanowany i uważany za »dobrą partyą«, pomimo, iż trzykrotnie pozostawał wdowcem, tracąc żony nagłą śmiercią. Nie wydawało się to jednak podejrzanem. Ostatniemi ofiarami Sinobrodego były dwie młode dziewczyny: służąca i narzeczona. Pierwsza we wrześniu roku zeszłego znikła bez śladu. Herman opowiadał, że udała się do swoich krewnych na zachód. Potém H. zawiązał stosunek miłosny z młodą i wykształconą Szwedką i obiecywał, iż ją poślubi. I ta znikła w styczniu roku bież. Kochanek jéj szerzył wieść, że zerwawszy z nim, powróciła do rodzinnego kraju. Kilka tygodni temu, Herman oskarżony o strwonienie funduszów gminy, opuścił ją nagle i w świat wyruszył. Następca jego, po wprowadzeniu się na probostwo, uczynił przerażające odkrycie: w piecach znalazł kawałki kości; lekarze poznali w nich ludzkie szczątki. W podziemiach świątyni odkryto spopielałe ciało. Herman otruł obie dziewczyny, a następnie je spalił. Przypuszczają, że taką samą śmiercią z rąk tego nędznika zginęły jego trzy żony i dwoje dzieci. Dotychczas nie zdołano wpaść na trop zbrodniarza.

Tajemniczy werbunek do wojska — jak donosi korespondent z Płocka do dziennika »Syn Otieczestwa«, wychodzącego w Petersburgu — odbywa się w Królestwie Polskiem na pograniczu z Prusami. Wzdłuż naszéj granicy z Niemcami — pisze korespondent — odbywa się jakiś ruch osobliwszy, którego celu zbadać i wyjaśnić dotychczas nie udało się jeszcze. — Żydzi i żydzięta, ten najwrażliwszy nasz barometr, snują się już od dawna wzdłuż granicy, wiodą tajemnicze układy ze zdrowemi, silnemi i dorodnemi ludźmi, namawiając ich do jakiegoś przedsięwzięcia. Tajemnicza strona tych układów dała powód do różnych domysłów i pogłosek. Mówią, iż na granicy urządzili żydzi biura komisyjne, które werbują młodych ludzi do Ameryki: dla południowéj, według jednych wersyi, dla północnéj, według innych. Jeszcze uporczywiéj utrzymuje się pogłoska, że werbunek odbywa się na rzecz Włoch, dla wojska kolonialnego w Afryce. Mówią coś i o Anglikach, może zresztą dla tego, że Anglia trzyma się systemu werbunkowego. Za każdego zwerbowanego ajent ma otrzymać od 12 do 18 marek.

Na granicy istnieją dwie miejscowości, w których zwerbowanych ogląda lekarz, poczém odsyłają ich do Hamburga lub innego portu, zkąd odjeżdżają do Ameryki. Najbardziéj poszukiwani są tacy, którzy służyli już w wojsku i zaliczeni zostali do rezerwy. Im ofiarują bardzo korzystne warunki: obiecują całkowite umundurowanie i utrzymanie, a oprócz tego po 40 rańskich miesięcznie. Młodzież daje się łapać na powyższe obietnice. Około Mławy (stacya pograniczna kolei żelaznéj Nadwiślańskiéj), w powiecie mławskim i w powiatach najbliższych zwerbowano przez 1500 ludzi. — Za nem Otieczestwa« korespondencyą powyższą po »St. Pietiersb. Wiedomosti«.

---

do izby swego teścia, który krótko go powitał: „Ty jeszcze żyjesz? ja myślałem, żeś ty dawno umarł!“

Michał wzdrygnął się, usiadł na ławie, a gospodarz widać dał znać córce Klarze, aby przyszła do izby. Nadeszła też niebawem, a obaczywszy Michała z zdziwieniem zawołała:

— W imię Ojca i Syna, a co cię tu przyniosło.

— Przyszedłem do mojej żony.

Klara zaczęła się śmiać z całego gardła, wrzeszcząc: „Ty łazęgo, ty żebraku, zmykaj mi z izby, bo ja ci tu pokażę, jaka ja twoja żona! Coś ty za jeden? ty włóczęgo. Wynoś się, bo cię każę wyrzucić.

Michał powstał z ławki, wyszedł i tak się rozstał z żoną i z teściem, udawszy się do ojca i siostry, gdzie go szczerze otwartemi przyjęto ramiony.

Upłynęło lat kilka. Michał przy pomocy siostry założył warsztat w jej mieszkaniu, chociaż nie miał dostatecznego z niego utrzymania, to jednakowoż zarobił tyle, aby nie być całkiem ciężarem familii i aby poczciwemu ojcu raz po raz dać dowody synowskiej wdzięczności, przez wręczenie kilku groszy. Nie potrzebował on pracować, nie potrzebował ojciec tych pieniędzy od niego, bo siostra radziła o wszystkich ich potrzebach, a ojciec przyjmował ofiarowane mu pieniądze, aby odmową nie ranić serca syna swego. Składał je jednak, o czem Michał nie wiedział, do kasy oszczędności.

Z czasem wiele się zmieniło, ojciec Klary umarł, z majątku jego jednak mało pozostało, bo wykazało się, że Kleinert, grywając w ostatnich czasach w papiery giełdowe, znaczne poniósł straty. Córka zabrała po nim resztki, kupiła sobie domeczek za miastem i tam mieszkała, utrzymując się z szycia i innej ręcznej roboty kobiecej.

Pewnego wieczora, a było to w jesieni, zabłysła łuna na niebie — domek Klary zgorzał do szczętu. Ledwo życie udało jej się ocalić.

Chciano Klarę oddać do szpitala miejskiego, ale Michał, który podążył był na miejsce pożaru, nie pozwolił na to i zabrał żonę do swego mieszkania. Klara czuła się nieszczęśliwa, że kiedyś tak bogata, dziś musi wyglądać czyjej łaski, ale w otoczeniu tak szlachetnej i bogobojnej familii, nie dano jej uczuć tego, jakoby jej dobrodziejstwo świadczono, zmieniła się też Klara w krótkim czasie, stawszy się łagodną, wyrozumiałą i przykładną. Stary Nowacki odebrał z kasy oszczędności swoje przez kilka lat składane pieniądze. Siostra Michała i jej rodzina dołożyli ze swej strony także ile było potrzeba na zakupienie domku dla Michała, który rozpoczął po raz trzeci swoje rzemiosło. Teraz atoli szczęściło mu się, roboty miał tak dużo, że kilku czeladzi mógł zatrudniać, w domu był spokój, szczęście rodzinne i dostatek. — Zupełnie inaczej jak dawniej, to też inni byli ci ludzie. Michał pojednał się z Bogiem, z ojcem i z familią, żona pojednała się z światem, który dawniej tylko lżyła i przeklinała.

Michał codziennie chodził na grób matki, błagając Boga za spokój jej duszy, a ilekroć miał sposobność wniść w grono młodzieży, zawsze opowiadał swoją dolę dawniejszą, a wskazując na szczudło i złamaną nogę, napominał dzieci i młodzież, aby „czciły ojca i matkę, bo przeklęty ten, kto nie czci ojca i matki.“

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ.

Ponieważ mój interes w niedługim czasie zwinę, dla tego otworzyłem z dniem 1-go lipca roku bieżącego

WIELKĄ WYPRZEDAŻ

mego dobrze zaopatrzonego składu **towarów kolonialnych, likieru, rumu, koniaku i cygar.** Aby uprzątnąć, sprzedaję **wszystkie towary po znacznie więcéj zniżonych cenach,** niż dotąd, jednak tylko **za gotówkę.** Sprzedającym z drugiéj ręki udzielam pomimo zniżonych cen jeszcze szczególnych ustępstw.

WILHELM LEWIN,

dawniéj F. W. Hermenau,
ulica Olsztynkowa (Hohensteinerstrasse) 46.

Na przyjęcie do Komunii św.

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej«

Książki do nabożeństwa

polskie i niemieckie w oprawach **zwyczajnych** i **ozdobnych,** od 25 fen. za sztukę począwszy, aż do najdroższych.

SYSTEM KASOWY. SYSTEM KASOWY.

Wyprzedaż resztek.

W środę . . . . . 1 lipca.
W czwartek . . . . 2 lipca.
W sobotę . . . . . 4 lipca.
W poniedziałek . . . 6 lipca.
W środę . . . . . 8 lipca.
W czwartek . . . . 9 lipca.

Aby uprzątnąć nagromadzone resztki i odłożone towary z wszystkich oddziałów mego składu towarów, postanowiłem takowe po **nadzwyczajnie tanich cenach** wyprzedać.

Pomiędzy temi resztkami znajdują się także **suknie skąpéj miary,** które są bardzo stósowne na ubrania dla konfirmandów.

Wyprzedaż po tych **wyjątkowych cenach** odbywa się tylko w wyżéj wymienione dni.

Juliusz Bluhm,

rynek 12 (pod sieniami).

STAŁE CENY. **STAŁE CENY.**

Na przyjęcie

do Komunii św. polecam gładkie, jako też i piękne, ozdobne **świece** z czystego wosku po jak najtańszych cenach.

Daléj wszelkie gatunki **świec** do kościołów i na ofiary.

A. Black

ulica Górna (Oberstrasse) 1:

Dwóch doskonałych

szachtmajstrów,

każdego z 40 robotnikami, przyjmie na stałą i korzystną robotę.

R. Mrzyk.

---

2 uczni

zaraz lub późniéj mogą się zgłosić. **J. Frenschkowski,** farbiernia i chemiczna pralnia w Olsztynie.

Sprzedaż za gotówkę!

Moritz Pfingst,

RYNEK nr. 20, **OLSZTYN** RYNEK nr. 20,
(w dawniejszym składzie H. Schöneberga).

poleca swój największy skład

gotowych ubrań

dla **mężczyzn, chłopców i dzieci** jako i dobrze i trwale odrobione

obleki robotnicze.

Również polecam:

Na przyjęcia

do Komunii św. ubrania, kapelusze, czapki, bieliznę, rękawiczki, krawaty parasole i t. d.

Ściśle stałe ceny.

Fr. Sawitzki

mstrz stolarski i fabrkant trumien
Lipsztącka ulica nr. 11

poleca wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknemi ozdobami od najtańszych do najdroższych. Również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd.

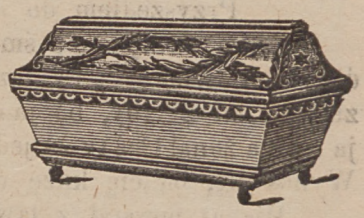

Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla nieboczyków.

Fr. Sawitzki,

ulica Lipsztacka nr. 11.

UCZNIA,

syna porządnych rodziców, przyjmie natychmiast do swego składu towarów kolonialnych **S. Flatow.**

PANNA,

buchhalterka, umiejąca po polsku, z porządnej familii, znajdzie w mym składzie kolonialnym jako kasyerka natychmiast miejsce. **S. Flatow.**

CZELADNIKA i UCZNIA

przyjmie zaraz

J. Wróblewski,
mistrz kowalski w Wartemborku
(Wartenburg Ostpr.)

Na przyjęcie do Komunii ś.

Najlepszéj dobroci — Najtańsze ceny

polecam **Sukna, Kamgarny, Materye na ubrania,** dostawiam ubrania według miary pod gwarancyą za dobre leżenie, wyszywane **białe suknie,** jasne **krepy, kaźmiry** itd., we wielkim wyborze i po tanich cenach.

H. Henschel, Wartembork.

Podaję do wiadomości, że nikomu nie pozwalam łowić ryb w jeziorze Długim (Langsee). Kto mi nazwie takiego, który w tym jeziorze ryby łowi, tak, że będę go mógł sądownie kazać ukarać, otrzyma za każdy raz 50 fen. nagrody.

Robert Hennig.

---

2 czeladników

i ucznia przyjmie natychmiast **J. Sendrowski** mistrz szewski w Olsztynie ulica Olsztynkowa (Hohensteinerstrasse) 44.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)